

Stenogram nagrania z pliku Sesja II – Panel 10

X Kongres Ekonomistów Polskich

II dzień Kongresu – 29.11.2019 r., godz. 10.10–11.40

Sesja II – SFERA REALNA GOSPODARKI

MODELE KAPITALIZMU, GRANICE EWOLUCJI

Moderatorzy: prof. Elżbieta Mączyńska/prof. Piotr Pysz

Paneliści:

dr Justyna Bokajło

dr hab. Sławomir Czech

prof. Jerzy Kleer

prof. Maciej Miszewski

dr hab. Marcin Piątkowski prof. ALK

prof. Ryszard Rapacki

Wprowadzenie

Uczestnicy wcześniej otrzymali od moderatorów zestaw pytań, przedstawionych poniżej. Zarazem jednak moderatorzy zastrzegli, że mają pełną świadomość, iż 90 minut przeznaczonych na debatę, to czas zbyt krótki, aby szczegółowo ustosunkować się do każdego z wymienionych pytań. Stąd też pytania te miały jedynie charakter orientacyjny, kierunkowy. Zakładano bowiem interakcyjność dyskusji, w ramach której to wypowiedzi dyskutantów przesądzą o tym, które z podanych zagadnień zostaną potraktowane bardziej lub mniej szczegółowo.

Zagadnienia i pytania do dyskusji

1) Jak przebiega i jaki ma kierunek ewolucja współczesnych typów (odmian) kapitalizmu? Czy poddaje się ona jeszcze kontroli i sterowaniu przez narodowe i – przede wszystkim – międzynarodowe organy władzy politycznej? (Dla ścisłości: należy rozróżnić pomiędzy ewolucją teoretycznych modeli kapitalistycznej gospodarki rynkowej w literaturze oraz realnie istniejącymi

typami – odmianami – tej gospodarki. Konkurencyjny ład gospodarczy w ujęciu Euckena jest przykładem modelu teoretycznego).

2) Czy ludzkość może współcześnie pozwolić sobie jeszcze na dalszą, bardzo słabo kontrolowaną i prawie niesterowalną ewolucję rynkowego kapitalizmu zgodnie z fizjokratyczną zasadą *laissez-faire, laissez passer, le monde va de lui même*? Może rynkowy kapitalizm podlega obecnie swoistej metamorfozie, jak to ujął Ulrich Beck?

3) Karl Popper: „historia sama w sobie (...) nie ma ani celu ani też sensu. Ale my możemy się zdecydować zapewnić jej zarówno jedno jak i drugie”. Czy spełnienie tego postulatu wiedeńsko-brytyjskiego filozofa jest jeszcze możliwe (realistyczne) we współczesnym świecie?

4) W wielu publikacjach występuje porównanie obecnej sytuacji świata z ostatnimi laty przed pierwszą wojną światową. W związku z tym wyłania się pytanie, czy czeka nas dalsza ewolucja kapitalistycznej gospodarki, czy też może jednak jakaś, niekoniecznie proletariacka, rewolucja, wojna, czy nawet globalna katastrofa ekologiczna?

5) Wychodząc od znanych z literatury teoretycznych modeli ładu społeczno-gospodarczego, stanowionego (Eucken) i spontanicznego (von Hayek), uzasadniona wydaje się teza, że ład/nieład spontaniczny wypiera coraz bardziej w skali międzynarodowej ład stanowiony. Czy można to ocenić jako sukces polityki społeczno-gospodarczej, czy też raczej jako oznakę jej zawodności?

6) Jeśli teza o głębokim kryzysie współczesnego rynkowego kapitalizmu jest prawdziwa (kapitalizm jest w ciągłym kryzysie, może mu nawet grozić upadek), to czy można sobie wyobrazić, co będzie po kapitalizmie?

7) Jak ocenić występujący współcześnie trend ku kapitalizmowi państwowo-rynkowemu (przede wszystkim Chiny)?

8) Czy kryzys liberalnej demokracji i idący z tym w parze zwrot wielu społeczeństw w kierunku politycznych rozwiązań autorytarnych zagraża, czy może wręcz przeciwnie – wspiera rozwój rynkowego kapitalizmu?

9) Czym można wytłumaczyć fakt, że w zasadniczych dyskusjach dotyczących przyszłości rynkowego kapitalizmu ekonomiści nie odgrywają już – jak w przeszłości – wiodącej roli, zdają się być wypierani coraz bardziej przez przedstawicieli innych nauk społecznych (szczególnie przez socjologów, politologów i innych)?

- 10) Czy model społecznej gospodarki rynkowej traci obecnie na użyteczności?
- 11) Jaki wpływ na ewolucje modeli kapitalizmu miał Konsensus Waszyngtoński?
- 12) Czy właściwym kierunkiem dla Polski jest koncepcja Konsensusu Warszawskiego (autorstwa M. Piątkowskiego)?

STENOGRAM

Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, panelistom przesłaliśmy wcześniej dość duży obszar zagadnień do przemyśleń. Natomiast z Panem profesorem Pyszem uzgodniliśmy, że dyskusja powinna być ukierunkowana przede wszystkim na przemiany, które dokonują się w wyniku siły czwartej rewolucji przemysłowej i w tym kontekście pojawia się pytanie, czy model (modele) kapitalizmu, jaki znamy, będzie funkcjonował nadal i czy może funkcjonować efektywnie?

Pytanie to jest m.in. związane z poglądami amerykańskiego socjologa Immanuela Wallersteina, który wieszczy rychły koniec kapitalizmu. W swoim wywiadzie sprzed kilku lat, powołując się na badania, dał kapitalizmowi jeszcze około 20–40 lat życia (kwestie te omawiane są m.in. w Biuletynach PTE oraz serii publikacji PTE na temat społecznej gospodarki rynkowej – dostępne są one na stronie internetowej PTE).

Powstaje zatem pytanie, czy rzeczywiście Wallerstein ma rację twierdząc, że już obecnie istnieją zwiastuny końca kapitalizmu. Jego podstawowe filary ulegają bowiem erozji. Dotyczy to m.in. fundamentalnej dla kapitalizmu kategorii prywatnej własności i własności w ogóle. Własność jest bowiem wypychana przez dostęp, era własności ewoluuje zatem ku erze dostępu. Ponadto obecnie coraz więcej produktów wytwarzanych jest przy zerowych niemal kosztach krańcowych i zwiększa się zakres różnego rodzaju wyrobów, a zwłaszcza usług, w tym cyfrowych, oferowanych nieodpłatnie.

Kolejne pytanie to, czy w polityce ustrojowej można w odniesieniu do tych procesów zdawać się na spontaniczny rozwój, czy też podejmować działania na rzecz ram regulacyjnych. Pytanie to dotyczy zarazem kierunków instytucjonalnych przemian w systemie kapitalizmu jaki znamy. Jest to pytanie istotne tym bardziej, że w Polsce tylko nieliczni ekonomiści (m.in. prof. Kołodko) pokazują dysfunkcje tych modeli kapitalizmu, które są pokłosiem doktryny neoliberalnej.

Przedstawione pytania mają specjalny wymiar, albowiem w Polsce dyskusja na temat modelu/modeli ustroju społeczno-gospodarczego właściwie do dziś nigdy nie zaistniała, nawet na początku transformacji, a jest to zagadnienie o charakterze fundamentalnym.

Piotr Pysz: Proszę Państwa, chciałbym coś osobistego od siebie powiedzieć. W roku 1982 w ponurym okresie stanu wojennego wyjechałem z Polski do Niemiec Zachodnich. Byłem oczywiście zachwycony tym co zobaczyłem. Ale teraz zdaję sobie sprawę, że wynikało to głównie z powodu zaopatrzenia w skleпах, pięknie wyglądających domów itp. Natomiast kapitalizm miał w latach siedemdziesiątych dwie podstawy teoretyczne. Pierwszą podstawą była teoria równowagi ogólnej, neoklasyka, a drugą kompatybilną z nią podstawą teoretyczną była słynna teza Fukuyamy o końcu historii. Czyli stabilna równowaga i koniec historii, czyli procesów radykalnych przemian w sferze polityki, instytucji i świadomości społecznej. To pasowało do siebie bardzo dobrze, ale oczywiście nie miało racji bytu. Zachęcamy Państwa do dyskusji nad tymi problemami.

WYSTĄPIENIA PANELISTÓW

Justyna Bokajło: Dzień dobry Państwu, dzień dobry wszystkim panelistom. Odnosząc się do pierwszego pytania zadanego przez Panią profesor i Pana profesora – co z tym kapitalizmem?

Pytanie, czy coś może zastąpić kapitalizm, ten system, który mamy współcześnie, to jest pytanie pewnie bez odpowiedzi, natomiast pytanie, w którą stronę ten kapitalizm będzie ewoluował, czy będzie ewoluował z tym, co powiedział Schumpeter – twórcza destrukcja, która doprowadzi do jakichś nowości w tym kapitalizmie, czy rzeczywiście on zostanie zastąpiony przez inny system, natomiast na pewno ta formuła kapitalizmu, który mamy teraz, nie zmierza do kapitalizmu takiego klasycznego, który był w zamyśle klasyków. Ona zmierza w kierunku takim, albo już jest, taką stała się chrematystyką, jak to powiedział Arystoteles, czyli dąży tylko do pomnażania zysku, czyli do pomnażania dóbr, a nie do rozwoju gospodarek, tego rozwoju znanego jako *well-being*, czyli ten dobrobyt społeczny. Jeżeli mówimy w ogóle o kapitalizmie, to warto by było też się zastanowić, czym jest kapitał – czy jest to tylko kapitał z punktu widzenia takiego materialnego, czy może byśmy się

odnieśli troszeczkę do tych też wartości aksjologicznych, kulturowych, nie tylko do osiągania zysku z lichwy czy poprzez spekulacje, ale również do kapitału pod postacią kapitału ludzkiego, kapitału społecznego. Myślę, że ten kapitalizm na pewno wymaga rozszerzenia tej formuły i to, co tutaj powtarza się stale od początku Kongresu, czy kapitalizm ma być skoncentrowany tylko i wyłącznie na tych wartościach ekonomicznych, czy może rzeczywiście patrzymy bardziej holistycznie. Ja tutaj się może odniosę do Maxa Webera, który mówił o tym, że jeżeli chcemy dążyć do tego ducha kapitalizmu, na pewno nie możemy robić tego za wszelką cenę i jeżeli nie patrzymy przez tę sferę kulturową, socjologiczną, a nawet tego humanizmu, o którym też mówił Rudolf Steinbach, gospodarczego, to ten kapitalizm rzeczywiście może zmierzać tylko do pogorszenia naszej sytuacji. Patrząc na klasyków, na przykład Adama Smitha, Stuarta Milla, oni tak naprawdę zanim przecież mówili o tej takiej twardej ekonomii, tym twardym kapitalizmie, odnosili się do wartości – do wartości moralnych, do tego systemu aksjologicznego w teorii uczuć moralnych, czy na przykład w tej konstytucji, o której mówił Mill, konstytucji wolności, o której też mówił Hayek, czyli kolejna rzecz – uporządkowanie, czy kapitalizm powinien zostać uporządkowany. Max Weber mówił o myśleniu w porządkach, *Denken in Ordnungen*, potem przejął to Walter Eucken, twórca ordoliberalizmu, mówili: „Ten kapitalizm warto by było uporządkować i również patrzeć przez pryzmat porządków”, czyli nie tylko kapitalizm, który rozwijałby się w kierunku tego materialnego bogacenia się gospodarki, ale kapitalizm, który jest dla ludzi, dla człowieka, żeby w centrum może postawić znowu powrót, żeby postawić w centrum tego człowieka, zwłaszcza jeżeli chodzi o tę rewolucję, o której tutaj mówiliśmy, cyfrową, czy rzeczywiście ta rewolucja cyfrowa i wszystko, co się z nią wiąże, nie zastąpi, nie zautomatyzuje tego człowieka, który jest przecież sednem gospodarki.

Czy można mówić o końcu kapitalizmu? O końcu nie, ale z pewnością o jego ewolucji, to nie podlega dyskusji. Kapitalizm zmienia się pod wpływem nowych warunków, tj. globalizacja, europeizacja, powstanie nowych podmiotów jak korporacje transnarodowe, instrumentów finansowych itp. Co jednak jest niepokojące, to to, że odchodzi od swoich korzeni moralno-etycznych, zaczyna „żyć własnym życiem” w oderwaniu od założenia, że jest przecież formacją społeczną. Nie spełnia już warunków takich do jakich nawoływali przykładowo niemieccy ordoliberalowie, czy Maks Weber, mianowicie współzależności łańdów (ekonomicznego, finansowego, politycznego, społecznego, aksjologicznego, instytucjonalnoprawnego). Egzemplifikacją jest finansjalizacja,

oderwanie się finansów, sfery kapitałowej od sfery realnej gospodarki, sfery produkcyjnej. Kapitał współcześnie nie koniecznie spełnia funkcję czynnika produkcji. Jest nieuporządkowany, niezrównoważony.

Zmieniła się także forma dominacji kapitału. Przeszliśmy od kapitału produktów, do wymiaru usługowego, silniejszego znaczenia niż kiedyś nabiera kapitał technologiczny, innowacyjny, niezmiernie istotny jest kapitał ludzki i społeczny. Ale możemy też powiedzieć o formie kapitału informacyjnego, również iluzorycznego – wyobrazeniowego, co znaczy że żyjemy często wyobrażeniem o rynku, ekonomii, gospodarce, finansach, o życiu w społeczeństwie bez potrzeby sprzedaży realnego produktu.

Z drugiej strony mamy do czynienia z tym, co Schumpeter określił jako twórcza destrukcja. Kapitalizm turbo niszczy założenia kapitalizmu klasycznego, ducha o którym mówił M. Weber. Prowadzi do nihilizmu, atomizacji, zwiększył krwiożerczą rywalizację (nie współpracę czy konkurencyjność, bo te są pożądane), z drugiej strony doprowadził do swojego rodzaju umasowionej kultury, makdonaldyzacji, negacji reguł, zasad. Z tego powodu zawodność wolnego rynku stała się jeszcze większa, alokacja kapitału niesprawiedliwa, nieefektywna. Kolejną kwestia jest koncentracja na przyroście PKB (swojego rodzaju fetyszizm), kosztem rozwoju społecznego, jakościowego. Budujemy, inwestujemy, eksplorujemy, wdrażamy i to jest dobre, ale nie dbając przy tym o środowisko naturalne – to już nie. Kapitalizm więc nie wytwarza trwałej równowagi, zrównoważonego otoczenia i pojawia się pytanie czy faktycznie przyczynia się do uczciwego wypracowania wartości dodanej, czy bogactwo tworzy człowiek przez gospodarowanie, czy jest ono wytworem bardziej politycznym.

Cieężko też mówić o jednym modelu kapitalizmu. Wspomnę chociażby o tradycyjnym podziale, stworzonym przez Halla i Soskice'a; w ramach tego podziału mamy jednak różne wariacje: kontynentalną, śródziemnomorską, skandynawską, anglosaską, czy azjatycką. Taki podział pogłębia brak uwspólnotowionej w ramach UE, gospodarczej i fiskalnej polityki. Możemy więc mówić o różnorodnych kapitalistycznych stylach uprawiania ekonomii czy też polityki społecznej.

Mówiąc o uporządkowaniu kapitalizmu czy jego kontroli, na pewno nie ma czegoś takiego jak globalna instytucja, która będzie go tworzyć, czy kierować jego ewolucją; odgórnie sterować. Światem mimo wszystko nie rządzą iluminaci, choć z pewnością to stwierdzenie znajdzie swoich oponentów. Siła leży wciąż jeszcze w państwach narodowych. Tak, to prawda, odeszliśmy od

tradycyjnego modelu państwa z wyłącznymi kompetencjami i wyłączną suwerennością. Obecnie państwo narodowe wciąż jest strażnikiem ładu, wciąż tworzy jego ramy i je koordynuje, ale biorąc pod uwagę że chociażby państwa narodowe funkcjonują w ramach organizacji międzynarodowych, a jedną z nich jest UE, to państwa albo dzielą suwerenność, albo pewne kompetencje pozostają wciąż ich domeną, albo część jest przekazywana na szczebel instytucji unijnych i odtąd stają się one ich wyłącznymi. To jednak wciąż państwo decyduje, ile zechce oddać, a nad czym mieć większą kontrolę.

I powrót do reguł, postaw moralnych, przed których brakiem ostrzegali i klasycy, jak A. Smith, i niemieccy ordoliberali i przedstawiciele szkoły austriackiej, a nawet J.M. Keynes, zasad etyki gospodarowania, kapitalizowania bez pogłębiania i tak kolosalnych nierówności społecznych czy prowadzących do podtrzymywania determinant pułapki dochodu średniego w krajach rozwijających się, byłby pożądanym. Na kapitalizm warto byłoby wciąż patrzeć holistycznie, także instytucjonalnie, strukturalnie, aksjologicznie.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję. Chciałabym tylko dodać, że Pani doktor Bokajło zajmuje się problematyką właśnie kształtowania modelu ustroju społeczno-gospodarczego, w tym zwłaszcza ordoliberalizmem, jako bazą teoretyczną, na której opiera się koncepcja społecznej gospodarki rynkowej, która w Konstytucji RP w artykule 20 jest wskazywana jako obowiązujący w Polsce model ustroju społeczno-gospodarczego. Natomiast nasz kolejny panelista Pan dr Sławomir Czech zajmuje się głównie systemami skandynawskimi.

Sławomir Czech: Pani profesor, Panie profesorze, szanowni Państwo, przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Jest to dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę występować w tak znamienitym gronie. Sam temat tego panelu, „Modele kapitalizmu – granice ewolucji” bardzo mi odpowiada, ponieważ systemami gospodarczymi zajmuję się już od jakiegoś czasu, w tym szczególnie Szwecją. Podchodzę do tego zagadnienia badawczego na sposób ekonomii instytucjonalnej, która inaczej zwie się ekonomią ewolucyjną. Stąd też chciałbym podkreślić to, czego nauczyłem się od najważniejszych przedstawicieli tej szkoły, a mianowicie, że ewolucja systemów nie ma granic, chyba że przyjmujemy, że granicą ewolucji jest śmierć, czyli koniec systemu. Ewolucja nie ma punktu dojścia, trwa w czasie, jest procesem ciągłym. Kapitalizm również podlega tej logice.

Elżbieta Mączyńska: Czyli megasystemy są śmiertelne?

Sławomir Czech: Oczywiście! Przyszłość kapitalizmu to fascynujący problem. Mam przed sobą dwie strony notatek, ale ze względu na ograniczenia czasowe zapewne uda mi się tylko punktowo wspomnieć o kilku zagadnieniach. Po pierwsze, coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, całe szczęście, że system, w którym żyjemy i który możemy umownie określić mianem neoliberalnego akumuluje swoje własne problemy i to one staną się w końcu przesłanką do zmiany tego systemu albo powodem jego upadku. Kwestie te podnoszono już wielokrotnie podczas tego Kongresu: nierówności ekonomiczne, rosnące efekty zewnętrzne wzrostu gospodarczego, zanieczyszczenie środowiska, zmiany klimatyczne, eksploatacja zasobów, niewzruszona wiara, że wzrost może trwać wiecznie. Otóż nie, wzrost nie może trwać wiecznie i coraz bardziej sobie z tego zdajemy sprawę, przede wszystkim ze względu na wyczerpywanie się zasobów i ograniczone możliwości pozyskiwania nowych, czystych źródeł energii bez kosztów zewnętrznych. Wierzymy natomiast w postęp technologiczny, że nas ocali, wyprowadzi z tej pułapki, pozwoli na uniknięcie katastrofy. Niestety postęp technologiczny sam w sobie również może być pułapką, ponieważ rośnie specjalizacja i złożoność systemów gospodarczych. Jeżeli poczytamy antropologów zajmujących się historią, wielu z nich wskazało, że przyczyną upadku wielu cywilizacji było to, że ich systemy społeczno-gospodarcze stały się zbyt złożone. Oznacza to, że nie było żadnego podmiotu, który był w stanie ogarnąć kryzys, mówiąc kolokwialnie. Innymi słowy, nie było podmiotu, który w momencie kryzysowym był w stanie wziąć to wszystko w garść i wyprowadzić na prostą. Istnieje obawa, że w tej chwili również jesteśmy w podobnej sytuacji. Czy istnieje jakikolwiek podmiot, który byłby w stanie, w przypadku wystąpienia momentu kryzysowego, opanować całą sytuację? Obawiam się, że nie i że może to doprowadzić do rozkładu systemu globalnego. To rodzaj zagrożenia systemowego, które jest produktem ubocznym postępu technologicznego. W pytaniach problemowych, które otrzymaliśmy przed panelem, pojawiła się kwestia, czy nasze systemy gospodarcze stają się coraz bardziej spontaniczne, co prowadzi do zrzucania ładu stanowionego. Otóż ja stoję na stanowisku, że tak naprawdę zawsze żyjemy w ładzie konstruowanym, a więc jest trochę spontaniczności i jest trochę stanowienia, z tym zastrzeżeniem jednak, że stanowienie porządku gospodarowania nie jest bezstronne, ale wynika z dystrybucji władzy w społeczeństwie. Te grupy interesu, które mają

odpowiednią siłę przebicia, stanowią reguły gry. To prowadzi nas do pytania czy owe grupy będą zainteresowane tym, by ustanawiać sensowne reguły gry dla całego świata? *Global public governance* czy *good governance* w skali globalnej to dobra publiczne, a jak wiemy z lektury Mancura Olsona, niełatwo jest dostarczać tego rodzaju dobra. Musi nad tym czuwać jeden podmiot dysponujący narzędziami przymusu, ponieważ w przeciwnym razie grupy reprezentujące szerokie i niezorganizowane interesy przegrywają z grupami małymi, partykularnymi i dobrze zorganizowanymi, które działają tylko i wyłącznie w swoim własnym interesie. Odnoszę wrażenie, że w skali globalnej zaczyna to być problemem. Na zakończenie dodam jeszcze, że w globalnej perspektywie tradycyjne modele kapitalizmu, takie jak niemiecki, szwedzki czy anglosaski, tracą na znaczeniu. Znacznie ważniejsze jest pytanie o to jaki model przyjmą lub raczej wypracują Chiny, Indie, Indonezja i inne rozwijające się gospodarki. Jeżeli zaakceptują nasze zachodnie wzorce konsumpcyjne, to może to doprowadzić do kryzysu gospodarki globalnej szybciej niż nam się wydaje. Dziękuję za uwagę.

Elżbieta Mączyńska: Za chwilę poproszę o wypowiedź Pana profesora Jerzego Kleera. Ale na wstępie chciałabym poinformować, że pod redakcją Pana Profesora i moją ukazała się w 2018 r. w Wydawnictwie Komitetu Prognoz "Polska 2000 Plus" PAN, książka pt. „Państwo w warunkach przesilen cywilizacyjnych”. W publikacji tej między innymi przedstawiana jest analiza współczesnych przemian kapitalizmu na tle porównania z warunkami przejścia, czy raczej przechodzenia, od feudalizmu do kapitalizmu. Przejście to było spowodowane zmianami trzech swego rodzaju filarów ustrojowych. Pierwszy to filar technologiczny, czyli zmiany jakie przyniosła pierwsza rewolucja przemysłowa, drugi filar to filar komunikacji społecznej – zmiana wynikała z upowszechniania słowa drukowanego, epoka druku wypierała erę rękopisów. Trzeci filar to stratyfikacja społeczna – tu w wyniku rewolucji przemysłowej zaszły zasadnicze zmiany. W feudalizmie najwyżej w hierarchii społecznej sytuowali się feudałowie i kler, zaś najniżej chłopci feudalni. Najwyższe warstwy społeczne czyli feudałowie i kler, a na dole chłopci feudalni. W wyniku rewolucji przemysłowej pojawili się fabrykanci i bankierzy jako najwyższa warstwa społeczna, zaś najniższą stanowił proletariat, najemna siła robocza. Zmiany w tych trzech obszarach – filarach charakteryzowały przejście od feudalizmu do kapitalizmu, chociaż sama nazwa „kapitalizm”, autorstwa niemieckiego socjologa i ekonomisty Wernera Sombarta pojawiła się ponad sto lat po

zapoczątkowaniu tych zmian. Zatem przemiany w trzech zasadniczych obszarach, tj. technologii (pierwsza rewolucja przemysłowa), komunikacji społecznej oraz stratyfikacji społecznej ukształtowały podłoże przekształcenia feudalizmu w kapitalizm. W związku z tym powstaje pytanie: czy także obecnie nie jest tworzone podłoże przejścia od formacji, jaką jest kapitalizm innej. Pytanie to wynika z faktu, że także obecnie dokonują się zmiany w trzech wymienionych obszarach, tj. technologii, komunikacji cyfrowej i stratyfikacji społecznej. Dokonuje się czwarta rewolucja cyfrowa, słowo drukowane wypierane jest przez komunikację cyfrową, pojawia się netokracja jako najwyższa warstwa społeczna, a proletariatus jako najniższą warstwę społeczną zastępuje konsumptariat. Ale to jest oczywiście dyskusyjne. Panie profesorze, bardzo proszę. Pan profesor Kleer.

Jerzy Kleer: Szanowni Państwo, specyfika współczesnego etapu polega nie tylko na tym, że szybko się świat zmienia, ale że podstawą tych zmian są przesilenia cywilizacyjne, i to dwojakiego rodzaju – przejście z cywilizacji przemysłowej do cywilizacji informacyjnej czy wiedzy, to różnie się określa, i destrukcja cywilizacji agrarnej w większości części współczesnego świata. Głównym mechanizmem ekonomicznym przesilen cywilizacyjnych jest globalizacja i jej głównymi podmiotami są korporacje ponadnarodowe. Procesy zmian mają miejsce z jednej strony w warunkach chaosu cywilizacyjnego, a z drugiej, co chcę bardzo mocno podkreślić, w warunkach destrukcji tradycyjnego modelu państwa. Niezależnie jak owe procesy będą przebiegać w poszczególnych regionach czy wręcz w częściach świata, głównym ich składnikiem ekonomicznym będą zarówno gospodarka rynkowa jak i własność prywatna, a także kreatywna przedsiębiorczość, można zatem założyć, że jakiś model kapitalizmu będzie również miał miejsce w warunkach cywilizacji wiedzy. Każdemu przejściu cywilizacyjnemu towarzyszą nowe i zmodyfikowane rozwiązania instytucjonalne, ułatwiające rozwój w nowych warunkach. W przypadku cywilizacji przemysłowej było to państwo suwerenne-narodowe, w przypadku rodzącej się cywilizacji wiedzy są nim różne formy integracyjne. To daje się zauważyć zarówno w Europie, w Azji i mamy pewne początki takich form integracyjnych w Afryce. Przesilenia cywilizacyjne zawsze związane są z różnego rodzaju konfliktami, w tym także konfliktami zbrojnymi. W przypadku rodzącej się cywilizacji przemysłowej były to najpierw wojny chłopskie, a później wojny religijne. W przypadku rodzącej się cywilizacji przemysłowej głównym mechanizmem likwidacji starego systemu była walka

między protestantyzmem a katolicyzmem. Współcześnie mamy wojnę między porządkiem sunnickim i szyickim w ramach islamu, terroryzmem oraz z falami nienawiści w nowym systemie komunikacyjnym, jaki tworzy czy stworzyła nowa cywilizacja. Można traktować te fale nienawiści jako formę wojny, ponieważ podejrzewam, nikt tego nie zbadał, że liczba śmiertelnych wypadków jest nie mniejsza niż często w różnych konfliktach zbrojnych. Prowadzi to z kolei do ewolucji modeli ekonomiczno-politycznych, w jakich ma miejsce przejście z różnych wariantów modelu liberalno-demokratycznego do modeli hybrydowych czy autorytarnych. Jednym z najważniejszych czynników sprawczych owych procesów są zróżnicowane i konfliktogenne systemy kulturowe. Jeśli przez główne cechy kapitalizmu będziemy rozumieli prywatną własność środków produkcji, wolny rynek i jego instytucje, wolną siłę roboczą oraz ekspansję gospodarczą i postęp techniczny, a także wpływ państwa na model ekonomiczno-społeczny, wówczas jakiś wariant kapitalizmu będzie zawsze miał miejsce, również w nowej cywilizacji przyszłości, chociaż być może będzie się trochę inaczej nazywał. Kiedyś uważano, że kapitalizm jest związany z protestantyzmem, obecnie wiadomo, iż jest akceptowany przez wszystkie nurty chrześcijaństwa, a także z innymi religiami jest mu po drodze, akceptuje go konfucjanizm czy buddyzm, a po części nawet islam. Ogólną konkluzję powyższych tez można sformułować następująco, że badania procesów ewolucji modeli kapitalizmu nie tylko należy pozostawić ekonomistom, ale także badać inne społeczne czynniki, które mają istotny wpływ na rozwój. Dziękuję bardzo.

Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Prosimy teraz Pana profesora Miszewskiego, który także od dłuższego czasu zajmuje się kwestiami instytucjonalnymi i badaniem modeli ustroju społeczno-gospodarczego.

Maciej Miszewski: Proszę Państwa, zgadzam się z większością argumentów, które tutaj przytaczał Pan doktor Czech, a przede wszystkim Pan profesor Kleer, z jednym jednak zastrzeżeniem, jeśli chodzi o wywód profesora Kleera, mianowicie ja nie podzielam tego optymistycznego przekonania, że po tych przesileniach, o których była mowa, będzie jeszcze jakiś kapitalizm – bo tak być może, ale tak być nie musi, i to bym chciał z całą mocą podkreślić. Natomiast jeśli chodzi o pytanie o przyszłość kapitalizmu, ja musiałbym dokonać pewnej dekompozycji tego pytania. W tym mieszczą trzy elementy: pierwszy był przez Panią profesor Mączyńską podkreślony, to jest kwestia, co trzeba zmienić,

i wydaje mi się, że to jest najbardziej banalna część tego pytania, bo na ten temat, co trzeba zmienić, napisano już bardzo wiele, no i tu patrzę na Pana profesora Kołodkę, który temu poświęcił niemałą część swojej twórczości, przynajmniej ostatnich lat i myślę, że nie on jeden. Natomiast dwa pozostałe elementy, które są jakby bardziej ukryte, to jest kwestia założenia, że po pierwsze, istnieje pewna sprawczość, możliwość oddziaływania na stan rzeczy, że ustroje dają się faktycznie modyfikować, przemeblowywać, przebudowywać. Argumenty, żeby tak się stało, są bardzo oczywiste, ale to jeszcze nie znaczy, że mając argumenty jesteśmy w stanie to zrobić. Nie jesteśmy w stanie dlatego, że rzecz ma wymiar globalny, a więc chodzi nie o sprawczość pojedynczego podmiotu decyzyjnego czy żadnego w gruncie rzeczy podmiotu, który znamy, ale sprawczość cywilizacji jako takiej. Otóż czy taka sprawczość w ogóle istnieje i jak dalece ona jest w stanie się zorganizować? To muszą być procesy tak czy owak jakoś tam oddolne, to nie jest wcale rzecz oczywista. I to jest jedna kwestia, a druga, która tu została również ukryta, to jest kwestia sterowności. Otóż nawet gdyby problem sprawczości udało się jakoś rozwiązywać, to jeszcze istnieje bardzo zasadnicze pytanie: czy 8 miliardami ludzi w świecie daje się skutecznie sterować? Oczywiście, tu ktoś może podnieść przykład eksperymentu chińskiego, powiedzieć, że można używając współczesnych technik komunikacyjnych ujednolicić zachowania ludzi w dość dużej masie. Można, ale to się nie musi udać, a zupełnie nie musi się udać w skali całego globu, i to są te wątpliwości, które tutaj mnie się nasunęły, jeśli chodzi o kwestię przyszłości kapitalizmu. Natomiast druga kwestia to odniesienie się do wizji Wallersteina – ja jestem również skłonny się z jego wizją zgodzić, to znaczy, że kapitalizm w takim rozumieniu, w jakim my go znamy, trwać wiecznie nie będzie mógł. Jednak chciałem zauważyć, że my chyba nie doceniamy tego, że obecny kształt kapitalizmu, który ciągle jest tym neoliberalnym modelem, który wszyscy, a przynajmniej większość z nas tak ostro krytykuje, on wcale na te nasze krytyki nie jest podatny, że zakres zmian faktycznych, jest relatywnie nikły, jeśli porównać właśnie z tą olbrzymią falą krytyki tego modelu. Dlaczego? Dlatego, że jest on niesłychanie silnie utrwalony instytucjonalnie, i mam na myśli głównie sieci instytucji nieformalnych, choć i te formalne czasami też to wspierają. Wydaje mi się, że odwrócenie tego stanu rzeczy jest dosyć trudne. Co to znaczy? Im sztywniejszy jest system, to tym bardziej gwałtowny będzie krach. I teraz kwestia tego krachu. My jesteśmy skłonni znowu na zasadzie naszych skojarzeń, z literatury, z filmów, postrzegać katastrofy jako coś nagłego. Otóż ja jestem skłonny przypuszczać, że to, co się

nazywa końcem kapitalizmu, trwa już jakieś mniej więcej pięćdziesiąt lat. Tyle, że my tego nie zauważamy, bo jesteśmy w środku tego systemu. Nasza zdolność ogarniania, poznawania świata jest bardzo ograniczona, bo jesteśmy częścią tego, co się zmienia, i większość tych procesów ma charakter przypominający słynny, często podnoszony przykład żaby, którą się wrzuca do zimnej wody i podgrzewa. My jesteśmy też w sytuacji takiej żaby, bardzo wielu z tych rzeczy nie jesteśmy w stanie dostrzec. Dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, teraz poproszę o zabranie głosu Pana profesora Marcina Piątkowskiego, autora nagrodzonej książki, która ukazała się pierwotnie w języku angielskim w 2018 roku w oksfordzkim wydawnictwie. To jest książka, która pokazuje, że Polska jest europejskim mistrzem wzrostu gospodarczego. Proszę bardzo, Panie profesorze.

Marcin Piątkowski: Dziękuję, Pani profesor, za miłe wprowadzenie. To dla mnie ogromny honor, przywilej i przyjemność być z Państwem dzisiaj. Chciałem się szybko odnieść do dwóch kluczowych kwestii, które Pani profesor zadała, mianowicie, po pierwsze, czy to jest koniec kapitalizmu i moja odpowiedź brzmi: nie, bo nigdy w historii tak wiele kapitalizmu nie było i myślę, że tego kapitalizmu będzie jeszcze więcej, chociaż go toczy rak nierówności i to będzie dla niego największym zagrożeniem w przyszłości, co wcale nie oznacza, że on się kiedykolwiek, a na pewno nie szybko, skończy. I po drugie, jaki ma być ten model kapitalizmu, który byśmy chcieli sobie życzyć – myślę, że też jest odpowiedź: to powinien być model skandynawski, zrównoważony, inkluzywny, otwarty, i jest wiele sposobów na to, żeby ten model osiągnąć.

Pozwolę sobie rozwinąć odpowiedź na oba pytania. To nie jest koniec kapitalizmu, bo kapitalizm nigdy nie miał się lepiej niż teraz, biorąc pod uwagę jego ekspansję geograficzną jak i to, że kapitalizm wszedł coraz głębiej w nasze życie osobiste, w nasz czas wolny, w to, jak na co dzień funkcjonujemy. Geograficznie nigdy w historii kapitalizmu więcej nie było, bo on się rozprzestrzenił przez ostatnie lata, przecież trzydzieści lat temu u nas w Polsce kapitalizmu nie było, czterdzieści lat temu nie było go zupełnie w Chinach, a dzisiaj w Polsce nasza gospodarka jest w bardzo dużym stopniu prywatna, chińska gospodarka w 80% jest prywatna, bo tyle wytwarza sektor prywatny PKB, Indonezja, Wietnam, Filipiny, większość świata przez ostatnie trzydzieści-czterdzieści lat się zmieniła i jest to zmiana od socjalizmu i jeszcze wcześniej

innych trybów działalności gospodarczej, nawet od feudalizmu do kapitalizmu, więc geograficznie nigdy tego kapitalizmu więcej nie było. Dodatkowo, kapitalizm wchodzi w coraz nowe obszary naszego życia, bo je komodyfikuje i komercjalizuje, bo przecież do niedawna nie mieliśmy Ubera, nie mieliśmy Airbnb, nie mieliśmy WeWork, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że wiele rzeczy, które robimy na co dzień albo robiliśmy kiedyś w ramach rodziny, w ramach wspólnoty, w ramach społeczeństwa, teraz zostały skomodyfikowane i stały się częścią gry rynkowej, łącznie z tym, kim my jesteśmy i naszymi danymi personalnymi, bo przecież będąc codziennie na Facebooku, na Twitterze i na wielu innych platformach komunikacyjnych sprzedajemy cały czas swoje dane i stajemy się częścią globalnego kapitalizmu. Dlaczego mówimy o problemie, o tym, że kapitalizm może się skończyć? Może dlatego, że mamy pewne zniekształcenie poznawcze, bo mówimy o bardzo ważnym problemie, który dotyczy głównie jednak Zachodu i klasy średniej w krajach Zachodu – anglosaskich i Europy Zachodniej – gdzie przez ostatnie trzydzieści lat dochody i jakość życia klasy średniej rosła w o wiele wolniejszym tempie niż wzrost aspiracji i oczekiwań. Sprawia to, że duża część społeczeństw na Zachodzie jest zniechęcona i zdemoralizowana takim kapitalizmem, jaki mamy. Za to w Chinach, skąd ja wracam, i w Azji, gdyby zapytać, co oni sądzą o kapitalizmie i globalizacji, to Państwo by otrzymali zupełnie inne odpowiedzi niż w Berlinie, w Warszawie czy w Londynie, tam ta globalizacja i kapitalizm im się bardzo podoba, bo nigdy w historii tak wielu bogatych Chińczyków, Wietnamczyków, Filipińczyków, Indonezyjczyków i in. nie było. Zatem to jest w dużym stopniu problem zachodni i w największym stopniu jest związany z tym, co się fundamentalnie zmieniło, myślę, od lat osiemdziesiątych, upraszczając trochę po Reaganiu i Thatcher, którzy wprowadzili zupełnie nową politykę i przestawili globalne społeczeństwo i globalną gospodarkę na nowe tory, nazwijmy je „neoliberalne”, co doprowadziło do tego, że coraz większa część globalnego PKB jest przywłaszczana przez tylko najbogatszą część globalnego społeczeństwa i to jest głównym problemem dla kapitalizmu w przyszłości.

Pytanie, czy to musi się skończyć końcem kapitalizmu? Nie wiem, nie sędzę i mam nadzieję, że tak się nie wydarzy. Nie sędzę, dlatego że, przechodząc do drugiej części pytania, my wiemy, co mamy zrobić. Jest bardzo wiele pomysłów na to, jak poradzić sobie z rakiem nierówności, który toczy globalny kapitalizm. Mamy duże koncepcje, począwszy od koncepcji neopragmatyzmu profesora Kołodko, przez Konsensus Warszawski, który ja proponuję w swojej książce, po

wiele innych polityk, które pokazują, co powinniśmy zrobić, żeby kapitalizm na Zachodzie naprawić. Moim zdaniem, powinniśmy globalnie harmonizować podatki, likwidować raje podatkowe, otwierać nowe rynki, walczyć z globalnymi monopolami, z międzynarodowymi firmami, które to wspierają, subsydiować i zwracać koszty tym, którzy tracą na transformacji i na zmianach, pomagać nawet przez te nasze może nie do końca efektywne, ale jednak działające 500+ i inne instrumenty fiskalne, które pomagają tym, którzy na transformacji i na zmianach tracą, i przez globalną koordynację, o której oczywiście łatwiej jest mówić niż realizować. W przypadku Polski i Europy oczywistym rozwiązaniem jest wzmacnianie integracji Unii Europejskiej jako głównej odpowiedzi na globalizację. Chciałbym, żebyśmy wszyscy wrócili do koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy, co jest piękną koncepcją, która miałaby wielkie znaczenie nie tylko dla Europy, lecz i dla całego świata.

Podsumowując: ja nie widzę końca kapitalizmu, on ma się bardzo dobrze i jego ekspansja cały czas trwa i będzie, myślę, przez długi czas jeszcze trwać. Największym zagrożeniem dla kapitalizmu jest wzrost nierówności, co sprawia, że mamy w coraz większym stopniu do czynienia z oligarchizacją globalizmu i przejęcia władzy przez wąską elitę i to się może źle skończyć, chociaż nie sądzę, żebyśmy mieli jakiś alternatywny model niekapitalistyczny, który ten kapitalizm miałby zatrzymać czy zahamować i zmienić. Za to wiemy, jak lepszy model kapitalizmu ma wyglądać – ma być skandynawski, ma być potrójnie zrównoważony społecznie, ekonomicznie i środowiskowo, i myślę, że mamy wiele recept, jak do tego dojść. Dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Zapomniałam dodać, że Pan profesor Marcin Piątkowski od wielu lat jest ściśle związany z Bankiem Światowym, obecnie pracuje w Chinach. Proszę teraz Pana profesora Ryszarda Rapackiego. We wspomnianej już książce pt. „Państwo w warunkach przesilenia cywilizacyjnych”, opublikowany został tekst Pana profesora o modelach kapitalizmu. Pan profesor Rapacki jest autorem książki, która jest wynikiem pogłębionych badań na temat modeli ustroju społeczno-gospodarczego, właśnie na temat modeli kapitalizmu. To jest fascynująca książka, ale w języku angielskim. Panie profesorze, czy ukaże się także po polsku?

Ryszard Rapacki: Po polsku ukaże się w grudniu przed świętami.

Bardzo dziękuję, Pani profesor, za to wprowadzenie. Dzięki temu oszczędzę trochę czasu, bo nie będę musiał deklorować, czego nie zrobię – nie podejmę się

mianowicie odpowiedzi na tak ogólnie sformułowane pytanie o los kapitalizmu i granice jego ewolucji. Niemniej, trochę w podobnym duchu jak mój przedmówca, chciałem sparafrazować słynną myśl Marka Twaina i powiedzieć, że chyba pogłoski o rychłej śmierci kapitalizmu są mocno przesadzone. Jednak główną przesłanką mojej wypowiedzi jest myśl, że nie ma czegoś takiego jak kapitalizm w ogóle, tylko są różne odmiany czy modele kapitalizmu. Gdyby użyć analogii z języka biologii, można by powiedzieć, że kapitalizm sensu largo to jest pewien genotyp, natomiast współcześnie współistnieją różne jego fenotypy, które zależą od konkretnych uwarunkowań, od środowiska instytucjonalnego; w związku z tym, jeśli miałbym odpowiedzieć na pytanie o kres czy brak kresu ewolucji kapitalizmu, to powiedziałbym może w ten sposób, że jeśli nawet ziszczą się te zagrożenia i te pułapki rozwojowe, o których między innymi mówił Pan profesor Kleer, to być może przetrwają niektóre fenotypy – może w formie endemicznej, może nie, ale myślę, że trzeba bardziej zniuansować odpowiedź na to pytanie. Zachęcony przez Panią profesor Mączyńską chciałem jednak – zanim spróbujemy sformułować odpowiedź na te ogólne pytania – skoncentrować się na niektórych fenotypach, a zwłaszcza na jednym modelu kapitalizmu, który badaliśmy. Aby mówić o przyszłości, trzeba najpierw dobrze zdiagnozować stan obecny, bo tak do końca nie wiemy, jaki właściwie jest polski kapitalizm czy też szerzej – kapitalizm środkowoeuropejski. I tu, jeśli Państwo pozwolą, bardzo krótko opowiem o wynikach naszych badań, które są zawarte w książce, a które prowadziliśmy w kilkusobowym zespole w latach 2015–2019. Zespół na Kongresie reprezentuje tu obecny Pan doktor Adam Czerniak, siedzący w pierwszym rzędzie. Otóż myśmy przebadali prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej w okresie od największego rozszerzenia w historii w 2004 roku do roku 2015 z wyłączeniem „maluchów” – Malty, Cypru i Luksemburga – stosując metodologię, którą pierwszy zaproponował Bruno Amable. Jak Państwo wiedzą, wyodrębnił on cztery różne modele europejskiego kapitalizmu – anglosaski, nordycki, śródziemnomorski i kontynentalny europejski. Myśmy powtórzyli to badanie, ale na podstawie bardzo mocno zmodyfikowanej, rozszerzonej metodologii: między innymi oprócz pięciu obszarów instytucjonalnych, które wyodrębnił Amable, dołączyliśmy także rynek mieszkaniowy. W badaniu zastosowaliśmy bardzo zaawansowaną metodę statystyczno-ekonometryczną – analizę skupień w podprzestrzeniach (*subspace clustering*), o której ewentualnie więcej powie Pan doktor Czerniak. Uzyskane wyniki dowodzą, że dwadzieścia lat po badaniu Amable’a w Unii Europejskiej nadal współistnieje od dwóch do czterech

różnych modeli kapitalizmu, w zależności od obszaru instytucjonalnego, chociaż skład krajów w poszczególnych obszarach i liczba tych klastrów bardzo się różnią. Wyniki te wskazują także, co może być nieco kontrowersyjne, szczególnie w kontekście dwóch wystąpień, idealizujących model nordycki, że ten model zaczyna się stapiać z modelem kontynentalnym europejskim, zwłaszcza w niektórych obszarach. Jednak najważniejszym rezultatem badawczym, zwłaszcza z polskiego i środkowoeuropejskiego punktu widzenia, było ustalenie, że w większości z tych sześciu obszarów instytucjonalnych, a dokładniej – w czterech, istnieje odrębny, środkowoeuropejski klaster czy też model kapitalizmu. Klaster ten uznaliśmy za nową, odrębną kategorię badawczą. Na określenie istoty tego postkomunistycznego modelu kapitalizmu zaproponowaliśmy nową nazwę – nazwaliśmy go mianowicie kapitalizmem patchworkowym. Czy mam jeszcze chwilę, czy w drugiej części, Pani profesor? Bo...

Elżbieta Mączyńska: Może w drugiej części. Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Zachęcam do lektury książki Pana prof. Rapackiego, bo ona jest fascynująca, ale chciałabym prosić teraz Państwa teraz o wypowiedanie się. Są tu obecnie wybitni znawcy kwestii instytucjonalnych – Pan profesor Wilkin, Pan profesor Kołodko, Pan profesor Fiedor. Pan profesor Kołodko zniknął? Prosiłabym o zgłaszanie się. Proszę bardzo, Pan profesor Wilkin.

DYSKUSJA

Jerzy Wilkin: Teza Immanuela Wallersteina o końcu kapitalizmu została u niego, jak wiadomo, wkomponowana w to, co on nazwał w tytule książki: „Koniec świata, jaki znamy”. Oznacza to, że bardzo dużo się oczywiście zmienia w systemie światowym, zdominowanym przez kapitalizm. Jednak co do kapitalizmu, to ja też uważam, że głoszenie śmierci kapitalizmu jest dużo, dużo przedwczesne. Pytanie: co w zamian, co zamiast kapitalizmu? Profesor Piątkowski podkreślał, że następuje ekspansja, a nie kurczenie się kapitalizmu. Zgadzam się w pełni z tą tezą. Mamy różne kapitalizmy. Jest teoretycznie coś, co nazywamy „kapitalizmem”, choć niektórym się ta nazwa nie podoba, że w nazwie jest „kapitał”, że Marks jest tak bardzo mocno kojarzony z tą nazwą, ale nie należy się tym przejmować. Zgadzam się z Panią doktor Bokajło, że zmieniły się formy kapitalizmu, mamy nowe rodzaje kapitalizmu, a także

kapitału. Kapitału, który jest niezwykle ważny. Poza tradycyjnym kapitałem materialnym, mamy, jak wiadomo, kapitał ludzki, społeczny, kulturowy, intelektualny, instytucjonalny i jeszcze wiele innych, a ich rola wydatnie rośnie. Jedna rzecz pozostaje niezmienna i jest fundamentem zarówno starego, jak i nowego kapitalizmu. Jest to olbrzymia rola kapitału finansowego – kapitał finansowy ciągle rozdaje karty w różnych formach kapitalizmu i o tym trzeba pamiętać i trzeba się zastanowić, dlaczego tak się dzieje. To jest coś, co oczywiście warto przemyśleć. I kolejna sprawa, jak już mówimy o różnych modelach kapitalizmu, to proszę pamiętać, że mamy w tych odmianach kombinacje różnych modeli regulacyjnych i jeśli o przeszłości kapitalizmu mówimy, no to oczywiście pojawia się problem znaczenia państwa i rynku. To klasyczny już podział, ale pojawiają się nowe mechanizmy regulacyjne, które są wkomponowane w system gospodarczy i które należy wykorzystać. Była o tym mowa na moim panelu (nr 3). Reasumując: uważam, że to jest bardzo ważny temat, który pozostanie jeszcze długo. Jest o czym dyskutować, jest olbrzymie pole do badań i to, co zrobił profesor Rapacki pokazuje, jak bardzo płodne może być zarówno jego badanie, jak i myślenie o kapitalizmie.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Proszę Państwa, proszę, żeby Państwa wypowiedzi były nie dłuższe niż dwie minuty, ponieważ jeszcze w drugiej turze chcielibyśmy, żeby się wypowiedzieli Państwo paneliści. Proszę bardzo, Pan profesor Fiedor.

Bogusław Fiedor: Ja nawiązując do tej przypowieści Marka Twaina, chcę też przytoczyć Winstona Churchilla, też go sparafrazować, kiedy on mówił, że demokracja jest najgorszym ze znanych porządków społeczno-politycznych czy instytucjonalnych, ale lepszego nie znamy. Myślę, że to dokładnie można też odnieść do kapitalizmu, w związku z tym ja też w pełni podzielałam pogląd dwóch ostatnich panelistów, że należy raczej mówić o ewolucji kapitalizmu w stronę, której co prawda do końca nie znamy, natomiast nie o śmierci. Kolejna kwestia, ponieważ tutaj była prośba, taka pośrednia oczywiście, żeby troszeczkę spojrzeć instytucjonalnie na rozwój kapitalizmu, to ja chciałem przytoczyć moim zdaniem bardzo ważną w kontekście ewolucji kapitalizmu teorię i hipotezę Northa, Wallisa i Weingasta, w której szczególnie rola jest przypisywana czynnikowi przemocy czy siły w utrzymywaniu rozwoju porządków społeczno-ekonomicznych i politycznych. Pominę jednak ten aspekt ich hipotezy, a skupię się tutaj na ich pojęciu *double balance*, czyli podwójnej

równowagi, która, wydaje mi się, jest bardzo ważna w patrzeniu na ewolucję kapitalizmu. Generalnie chodzi o to, że rozwój polega w ich ujęciu na przechodzeniu od tak zwanych *limited access orders* do tak zwanych *open access orders*, czyli po prostu na tym, że zarówno w rozwoju społeczno-gospodarczym jak i w życiu politycznym powinniśmy mieć do czynienia z przechodzeniem od bardziej wykluczających do bardziej inkluzywnych instytucji, w tym zwłaszcza formalnych. Brak takiego kierunku ewolucji, czy obserwowane w wielu krajach, w tym najwyższej rozwiniętych, jego osłabienie, to wielkie zagrożenie i wyzwanie dla kapitalizmu. Zarówno w wymiarze społeczno-ekonomicznym, jak i politycznym. Jeśli mówimy o *double balance*, to chodzi oczywiście o fundamentalne pytanie, czy te dwa porządki – społeczno-polityczny i ekonomiczny – mogą się niezależnie od siebie rozwijać? To jest między innymi pytanie o legitymizację w długim okresie systemów hybrydowych, na przykład chińskiego modelu kapitalizmu. Według mnie ma on ograniczony potencjał dynamiki, właśnie ze względu na ten brak w długim okresie podwójnej równowagi. W każdym bądź razie, ja bym tak widział potrzebę ewolucji kapitalizmu, zwiększanie w każdym wymiarze, i w tym komponencie społeczno-gospodarczym, i w tym wymiarze politycznym, stopnia szeroko rozumianej inkluzji. Brak harmonii między tymi dwoma porządkami rodzi wiele negatywnych konsekwencji, w tym nasilanie groźnych zarówno dla gospodarki jak i demokratycznego porządku politycznego, ale także dla szeroko rozumianej kultury, tendencji populistycznych.

Dobrym, choć zapewne kontrowersyjnym przykładem tego właśnie sposobu patrzenia na brak owej transformacji w kierunku większej inkluzji, tak w gospodarce, jaki również w polityce, jest to, co niektórzy amerykańscy politolodzy i socjologowie, zwłaszcza lewicowi, określają mianem neofeudalizmu, odnosząc to pojęcie do współczesnej gospodarki i społeczeństwa amerykańskiego.

Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, Pan profesor Andrzej Sopoćko, Instytut Nauk Ekonomicznych, ale też minister, proszę bardzo,

Andrzej Sopoćko: Nie bardzo mogę się zgodzić z tezą, że globalizacja i integracja procesów gospodarczych wymaga powstania jakiegoś organu, który będzie nad tym sprawował kontrolę. Doświadczenia historyczne wcale nie są w tym względzie jednoznaczne.

Były i w historii świetnie funkcjonujące organizmy, które nie miały tego członu, jak np. funkcjonująca 300 lat wspólnota hanzeatycka. Kiedy ona przestała funkcjonować, kiedy zaczął się okres wojen między państwami obszaru, gdzie wspólnota ta istniała. Jeszcze wcześniejszym przykładem jest Związek Wielecki, który także przez trzy stulecia gromił Wikingów czy połączone siły cesarza niemieckiego i Mieszka I. Współczesnym przykładem dobrym prosperującego związku państw (cztery języki oficjalne), z niewiele znaczącym ośrodkiem centralnym jest Związek Szwajcarski. To przecież kraj związkowy o bardzo dużej samodzielności tych poszczególnych kantonów. Myślę, że tą drogą też idzie Unia Europejska, kierując się na wspólne regulacje, a nie na wspólne rządy. W stosunku do reszty świata przykładem postępującej unifikacji regulacyjnej są USA i Unia Europejska. Idzie to opornie, ale do przodu. Natomiast jeżeli tutaj nastąpi kilka wyraźnych efektów unifikujących, cały świat się podporządkuje, wcale nie będzie trzeba tworzyć bardziej zintegrowanego ONZ-u.

Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, Pan profesor Andrzej Sopoćko jest autorem wydanej, jeszcze pachnącej farbą książki o mirażach kapitalizmu, zatytułowanej „Zaskakujący kapitalizm. Miraże ekonomii XXI wieku”. To absolutnie obowiązkowa lektura.

Teraz poproszę o wypowiedź Panią profesor Joannę Kotowicz-Jawor, która nie tylko jest pracownikiem Instytutu Nauk Ekonomicznych, ale przede wszystkim jest wiceprzewodniczącą Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i członkinią Rady Programowej tego Kongresu.

Joanna Kotowicz-Jawor: Dziękuję bardzo za tę listę. Chciałam się podzielić pewną koncepcją obrazu przyszłego kapitalizmu, przypominając podejście Pana Anatole’a Kaletsky’ego – nie Kaleckiego tego, którego znamy, tylko jego bratanka, Anatole’a Kaletsky’ego i jego pracę „Capitalism 4.0” podtytuł *The birth of new capitalism*. Nie mam dużo czasu, więc szybko powiem, jakie są główne punkty w tej koncepcji. Pierwszy punkt jest taki, że w odpowiedzi na poszukiwanie podmiotu porządkującego życie gospodarcze, które zasygnalizował Pan doktor Czech, znajdujemy tu odpowiedź. Tym podmiotem porządkującym, scalającym system, pozostanie państwo. Tutaj Autor wskazuje na dziedzinę głównej aktywności państwa, którą będzie przede wszystkim sterowanie popytem, ponieważ ma ono w tej sferze dobrze wypracowane instrumenty. Instrumenty te znamy z różnych dzieł wielkich ekonomistów.

Ponadto będzie to system adaptacyjny, elastyczny, który będzie zdolny do podejmowania szybkich zmian regulacyjnych w systemie instytucjonalnym odpowiednio do tego niesłuchanie szybkiego tempa zmian w otoczeniu zewnętrznym, lecz również zmian endogennych zachodzących wewnątrz danej gospodarki. Istotne jest również, że państwo to w nowym rozumieniu będzie łączyć transparentne, efektywne rynki konkurencyjne z ograniczoną sferą rynków regulowanych. Tak więc zakres regulacji rynkowej będzie bardzo ograniczony, dominować zaś będą efektywne rynki konkurencyjne. Interesująca jest także uwaga, że to nowe państwo będzie świadome tego, że mamy do czynienia zarówno z *market failures* i z *government failures*, tak więc jedni i drudzy popełniają błędy. W tym nowym państwie będzie tego pełna świadomość i powstaje pytanie czemu ona będzie sprzyjać? Świadomość ta sprzyjać będzie zachęceniu państwa do podejmowania śmiałych eksperymentów, odpowiednio do jego elastycznych dostosowań (adaptacji) do zmieniających się uwarunkowań.

Dziękuję bardzo.

Adam Czerniak: Dzień dobry Państwu, doktor Adam Czerniak, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Już zostałem przez Pana profesora wywołany, natomiast nie będę akurat w temacie książki się wypowiadał, to dam Panu profesorowi, więc ja pokrótce chciałem skomentować kwestie dotyczące ewolucji kapitalizmu i czy kapitalizm się skończył, no i przychyliam się do większości opinii, że kapitalizm się nie skończył i chciałem też powiedzieć, dlaczego tak sędzę – bo moim zdaniem kapitalizm wchłonał dialektykę, znaczy wszystko, co początkowo zdaje się być antykapitalistyczne albo ma na celu zanegowanie kapitału i transformacji kapitału po jakimś czasie jest wchłaniane do kapitalizmu pod postacią różnych odmian tego kapitalizmu. Posługując się przykładami: Airbnb, które w tej chwili jest mechanizmem zaspokajania potrzeb noclegowych na samym początku miało być siecią społeczną, służącą wymianie informacji na temat kto kiedy nie przebywa w swoim mieszkaniu po to, żeby ktoś nie musiał kupować na rynku noclegu. Kibuce w Izraelu, nie wiem, czy ktoś z Państwa był ostatnio w Izraelu? Miałem przyjemność być i chciałem zobaczyć, jak wygląda kibuc. Już nie ma czegoś takiego, to są przedsiębiorstwa. Można pojechać, kupić nocleg, fajnie, bardzo dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, ale już z kibucem, którego znamy z książek Amosa Oza na przykład, nie mają nic wspólnego. Dlaczego tak się dzieje? I tutaj trochę odpowiadam na pytanie profesora Wilkina o siłę finansów i kapitału: w mojej

ocenie dzieje się tak dlatego, że mamy do czynienia z bardzo dużą mobilnością kapitałów tych czterech transformacji pomiędzy sobą, znaczy dużo łatwiej dzisiaj zamieniać kapitał społeczny na kapitał ekonomiczny, kapitał ekonomiczny na kapitał kulturowy, a kapitał symboliczny to już w ogóle na wszystkie inne, i w rezultacie po jakimś czasie w każdym przedmiocie, który się tworzy, nawet na kontraście, na antytezie do kapitalizmu, on zaczyna przynosić pewną rentę ekonomiczną i w rezultacie także zaczyna być wchłaniany do kapitalizmu tworząc kapitał. Dziękuję.

Magdalena Śliwińska: Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. Rozumiem, że dyskutując kwestie ewolucji modelu kapitalistycznego szukamy jednocześnie bardzo trudnej do znalezienia granicy dla ustalenia ram prawnych funkcjonowania mechanizmu rynkowego, by z jednej strony funkcjonował on efektywnie, a z drugiej zapewniał poszanowanie pewnych wspólnych wartości. Moje badania nad specyfiką rynku produktów Sprawiedliwego Handlu (Fair Trade), które prowadzę w ostatnich latach, skłoniły mnie do przemyśleń, czy, na ile i w jakim stopniu, i to jest właśnie moje pytanie o Państwa zdanie, tę dyskusję na temat ewolucji modelu kapitalizmu można by ukierunkować, bądź jej część mogłaby stanowić kwestia podnoszenia jakości samego funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Chodzi mi tutaj o to, czy fakt, że przykładowo rynek produktów Fair Trade konfrontuje konsumentów, jak i wszystkich pozostałych uczestników rynku, z pewnymi informacjami chociażby o nierównościach dochodowych, czy skrajnym ubóstwie i zmarginalizowaniu producentów tychże produktów, może zmienić sposób funkcjonowania samego mechanizmu rynkowego, na ile świadomość pewnych problemów może zmienić zachowania i decyzje rynkowe wszystkich uczestników rynku.

Moje pytanie brzmiałoby zatem: na ile za pomocą odpowiedniego kształtowania ram prawnych funkcjonowania rynku, jak i innych działań ze strony państwa (edukacja czy wspieranie pewnych oddolnych inicjatyw – nie tylko lokalnie, ale i w skali globalnej istnieje już wiele ruchów społecznych promujących zrównoważony rozwój), istnieje możliwość podnoszenia jakości funkcjonowania samego mechanizmu rynkowego w kierunku zwiększenia jego zdolności przeciwdziałania pewnym globalnym problemom ekonomicznym, społecznym i ekologicznym, którym my jako ekonomiści próbujemy zaradzić szukając przykładowo odpowiedniego modelu kapitalizmu. Jest to zatem pytanie o zmieniającą się rolę państwa w obliczu globalnych problemów i dynamicznego rozwoju oddolnych społeczno-rynkowych inicjatyw.

Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję i poproszę Pana profesora Mirosława Geise.

Mirosław Geise: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Proszę Państwa, ja proponowałbym dopisać do tytułu panelu „Miraże współczesnego kapitalizmu”. Dlaczego? Według mojej opinii jeśli nie nastąpią głębokie zmiany instytucjonalne, współczesny kapitalizm wpłynie na mielizny, na różnego typu bezdroża, zagrożenia, opisywane już od Rifkina poprzez Barbera i Piketty’ego, o których Państwo dobrze wiedzą. Dlaczego tak twierdzę? Wychodzę z założenia, iż system społeczny opisany przez Johna Kennetha Galbraitha w siedemdziesiątych latach, ten oparty na dualnym systemie społecznym, gdzie mamy sektor planujący i sektor rynkowy, uległ wzmocnieniu. W sektorze planującym widzę tutaj dwóch aktorów – sektor finansowy i nowych technologii. Ta symbioza, o której pisze Galbraith zawiązuje się między tymi dwoma sektorami i poprzez perswazję, siłę, nacisk, groźbę oddziałuje na pozostałych graczy tego systemu, dlatego wymaga to nowych rozwiązań instytucjonalnych, globalnych. Jeśli sobie z tym nie poradzimy to po prostu zblądzimy. Oczywiście, ryzyk jest wiele, nie chcę o tym mówić, bo nie ma czasu, ale dominacja tych dwóch sektorów nad całą resztą jest zbyt duża i wymaga globalnych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Alojzy Czech: Chciałbym przypomnieć pewien przykład z przeszłości, który też dotyczy przewidywania. Otóż w roku 1960 prawdopodobnie na fali odwilży jeszcze popaździernikowej ukazała się taka praca Fritza Baade. To był jeden z liderów socjaldemokracji niemieckiej, a zarazem jeden z szefów Instytutu Kilońskiego, który zajmuje się ogólnie sprawami gospodarczymi, i otóż ta praca nazywała się „Jak będzie wyglądał świat w 2000 roku”. My jesteśmy bogatsi o doświadczenia, bo już dawno minął ten rok. Otóż w 2000 roku świat miał generalnie dominować w atmosferze socjalizmu i kapitalizm miał odchodzić jakby na bok, i było to też poprzedzone ogromnymi, przypuszczam, dyskusjami i badaniami, przeprowadzone opracowania, no a wyszło inaczej, tak że trzeba podejmować tę próbę kształtowania przyszłości, ale ze świadomością ogromnego ryzyka, jakie temu towarzyszy. Dziękuję bardzo.

Julia Włodarczyk: Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Nawiązując do bardzo inspirujących dyskusji i stwierdzenia, że nadmierna złożoność prowadzi

do upadku, można stwierdzić, że oczywiście dzieje się tak wtedy, kiedy poprzez podział pracy zwiększamy efektywność, ale kosztem stabilności. Ten dylemat – efektywność kontra stabilność – jest chyba kluczowy też w ewolucji modeli kapitalizmu i pytania, jakie się pojawiają, to na przykład: czy można bezpiecznie pokierować ewolucją kapitalizmu (który można by umownie określić jako kapitalizm cyfrowy lub kapitalizm informacyjny), aby przemiany technologiczne przy mniej lub bardziej akcentowanych tendencjach stagnacyjnych mogły nie tylko zwiększać efektywność systemu, ale też stabilność? To jest kwestia inkluzywności, którą Pan profesor Fiedor przed chwilą poruszył. Poza tym, czy wspomniane przed chwilą Uber, Airbnb (które można traktować jako elementy tego nowego modelu kapitalizmu), czy one sprzyjają inkluzywności czy jednak prekaryzacji? Badania z dziedziny gig ekonomii (ekonomii współdzielenia) pokazują, że to jest jednak duże wyzwanie. Czy komodyfikacja danych osobowych to jest coś, z czym się wszyscy musimy pogodzić, czy jednak dane osobowe będą stanowiły specyficzną formę kapitału w tym nowym modelu? Wreszcie, czy jeżeli rzeczywiście nowy model kapitalizmu będzie oparty na przepływie informacji w sieciach cyfrowych, czy zmniejszy się dzięki temu asymetria informacji, a przez to zawodność rynku? Oczywiście lista pytań jest dużo dłuższa.

Dziękuję za uwagę.

Elżbieta Mączyńska: Czy ktoś się jeszcze zgłasza? Pan Tadeusz Szumski.

(wypowiedź nieautoryzowana*) **Tadeusz Szumski:** Ja krótko. Jako były inżynier opieram się na faktach, ponieważ byłem wykładowcą w Algierii pięć lat i mieszkalem, urodziłem się 40 kilometrów od Wilna, Rosja mnie znana i sowiecki i interesuję się tym, że kapitalizm, o którym mówimy, to jest w Europie, no i w Stanach Zjednoczonych, a ja się pytam: jaki kapitalizm jest w Chinach gospodarczo? On zaczyna decydować, bo przeszkolili ludzi swoich w Europie, w Stanach, technologię wzięli nie uznając żadnych zasad kapitalistycznych, ani autorów, ani technologii, nic, nic. Kraje arabskie również, co, tam kapitalizm jest? Jakies zasady kapitalizmu? Na przykład Chiny eksportują do nas konkurencyjne, w ramach gospodarki kapitalistycznej to jest bardzo za bezcen, a dlaczego? Bo robotnik u nich 5 dolarów miesięcznie, więc jakie ce... a technologie mają nowoczesne, wzięli od nas za bezcen, za darmo. Więc Japonia, kapitalizm jako gospodarka, Wietnam okazuje się, że stocznice ma

przodujące, Polska nie produkuje, a Wietnam produkuje, stocznie ma, no więc gdzie jest kapitalizm pytam? W Afryce jest kapitalizm? Gdzie jest kapitalizm? Politechnikę Warszawską kończyłem w pięćdziesiątym piątym roku.

*[*Niestety, nie udało się z Panem inżynierem Tadeuszem Szumskim skontaktować, choć podejmowane były rozmaite starania. Udało nam się jedynie znaleźć następujący link z wywiadem z Panem Szumskim: <https://zw.lt/opinie/tadeusz-szumski-mozemy-uwazac-siebie-za-starolitwinow/>]*

Elżbieta Mączyńska: Prześlemy Panu do autoryzacji tekst. Proszę Państwa, z Panem profesorem Pyszem uzgodniliśmy, teraz paneliści będą się wypowiadać w odwrotnej kolejności. Zatem oddajemy głos Państwu panelistom.

KOŃCOWE WYSTĄPIENIA PANELISTÓW I ZAKOŃCZENIE OBRAD

Ryszard Rapacki: Spróbuję dokończyć myśl i wątek, który się pojawił w pierwszej części, a mianowicie istota i możliwe kierunki ewolucji tego modelu kapitalizmu, którego jesteśmy, jak to się ładnie po polsku mówi, insiderami, czyli kapitalizmu patchworkowego w Polsce, w Europie Środkowej. Żeby mówić o perspektywach to muszę powiedzieć parę słów o najważniejszych cechach, specyficznych, wyróżniających ten model, i to jest, najogólniej ujmując, taka architektura instytucjonalna, która składa się z wielu elementów luźno ze sobą powiązanych, pochodzących z różnych porządków instytucjonalnych. Można sprowadzić te elementy do trzech warstw czasowych czy trzech źródeł i epok, z których pochodzą. To mianowicie protokapitalistyczna przeszłość, gospodarka nakazowa i jej spuścizna oraz zapożyczenia czy też imitacje dobrych praktyk w postaci instytucji transplantowanych z wielu różnych współcześnie istniejących modeli zachodnioeuropejskiego kapitalizmu. To, co stanowi o osobliwości patchworkowego modelu kapitalizmu to jest, po pierwsze, brak osnowy i w tym sensie patchwork to coś innego niż hybryda – w hybrydzie mamy więcej niż jedną osnowę. Tutaj takiej osnowy, czy zasady organizującej, czy mechanizmu ruchu jednoznacznie nie można odkryć. Po drugie, niejednoznaczność instytucjonalna i bardzo wyraźne deficyty komplementarności między instytucjami. Sprawia to, że występują tarcia, że występuje wysoka moc jałowa

tego, występuje proces entropii. I teraz krótko o tym. To jest diagnoza na rok 2015, polski, węgierski, środkowoeuropejski model kapitalizmu, *nota bene* nie my pierwsi tego słowa *patchwork* użyliśmy. Kilkadziesiąt lat wcześniej węgierski historyk Jenő Szucs użył określenia „feudalizm patchworkowy”, żeby historię Europy Środkowej opisać jako imitatora wzorców rozwojowych. To, co się dzieje po roku 2015, to jest demontaż wielu instytucji stworzonych w latach 1990–2015. Jednak ten demontaż nie oznacza całkowitego zniknięcia tych wcześniejszych instytucji czy tych wcześniejszych warstw. Przy tym pojawia się jeszcze trzecia warstwa, którą roboczo na użytek tej dyskusji nazywam „warstwą nacjonalistyczno-godnościową”. Oznacza to, że dobudowujemy instytucje dodając kolejne wymiary do tej patchworkowości. Na zakończenie emblematiczny przykład kierunków ewolucji, w które zmierza polski, pewnie węgierski i może w przyszłości środkowoeuropejski kapitalizm. To jest, nie użyję nazwiska, ale użyję określenia „plan czy strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”. Mamy tam cele zaczerpnięte z innego porządku instytucjonalnego, to jest z modelu liberalnej gospodarki rynkowej i mamy metody, filozofię, sposób myślenia i narzędzia zaczerpnięte z zupełnie innego świata z innej bajki, bo skoordynowanej gospodarki rynkowej. Oznacza to etatyzm, założenie, że państwo wymusi czy zastąpi mechanizm rynkowy. To niestety jest pewien scenariusz, który się rysuje przed polskim kapitalizmem. Dziękuję bardzo.

Marcin Piątkowski: Dziękuję bardzo. Dziękuję za świetne pytania i komentarze. Myślę, że z większością z nich się zgodzę. Chciałem podkreślić trzy najważniejsze punkty i kwestie: jedna – odnoszę się do wypowiedzi profesora Fiedora co do kluczowej różnicy pomiędzy instytucjami inkluzywnymi i oligarchicznymi. Akurat w swojej książce o tym bardzo dużo piszę, rozwijając koncepcję Acemoglu i Robinsona, i pokazuję, że obydwa systemy instytucjonalne, te inkluzywne i oligarchiczne, mają tendencję do samowspierania się i bardzo wiele musi się stać, żeby jakiś kraj przeszedł z jednego systemu do drugiego. Pokazuję w książce, że żeby kraje przeszły z pułapki oligarchicznej do społeczeństwa inkluzywnego, najczęściej jest potrzebny zewnętrzny szok, który wyeliminuje stare feudalne elity i pozwoli na przejście do tego drugiego *equilibrium*, punktu równowagi i że bardzo trudno jest...

Z sali: W Anglii to trwało 200 lat.

Marcin Piątkowski: Tak, ale to przejście jest bardzo trudne i najczęściej wymaga przemocy i jakiegoś dużego szoku, ale też pokazuje, że jak już jest się w tym nowym punkcie równowagi to bardzo trudno wrócić z powrotem. Ameryka byłaby dobrym przykładem kraju, który się bardzo daleko przesunął od tego punktu równowagi inkluzywności do państwa oligarchicznego, czyli rządzonego przez wąską elitę na korzyść wąskiej elity, i to widać po nierównościach majątkowych i dochodowych. To jest duże zagrożenie. Powrót do systemów oligarchicznych to największe zagrożenie ogólnie dla zachodniego kapitalizmu. Wyrwanie się równości spod kontroli i nastanie oligarchii będzie miało nie tylko negatywny wpływ gospodarczy, ale przede wszystkim polityczny, bo sprawią, że oligarchiczne elity zmonopolizują system demokratyczny.

Po drugie, jestem większym optymistą niż wielu tutaj innych panelistów i głosów z sali co do sprawczości państwa i do tego, co możemy zmienić i czy możemy coś zmienić. Zacznę od Polski. Ja pamiętam, jak raptem jedenaście lat temu, jeszcze za czasów ministra Rostowskiego, trwało to dwa lata, żeby podnieść pułap przyznawania zasiłku rodzinnego z 686 złotych do 780 złotych. Jedenaście lat później, teraz wszystkie partie prześcigają się w pomysłach o tym, jak sprawić, żeby nierówności w Polsce spadły i żeby inkluzywność się zwiększyła i co bardzo ważne nie mówią o tym w kontekście obniżania podatków wszystkim, bo do tej pory była taka retoryka przez większość polskich transformacji, tylko mówią o tym, jak sprawić, żeby te najbardziej relatywnie zubożałe grupy społeczne i ci, którzy relatywnie najbardziej stracili na transformacji, żeby im to zrekompensować, więc Polska w bardzo dużym stopniu pokazuje tę zmianę do innego punktu równowagi debaty ekonomicznej. Widać to też w Ameryce. I cztery czy osiem lat temu było nie do pomyślenia, żeby ktoś taki jak Warren czy Sanders w ogóle był traktowany poważnie i że byłby kandydatem jednej z największych partii amerykańskich. Dzisiaj to jest praktycznie już mainstream, więc to się dzieje i bardzo dobrze, że się dzieje i myślę, że wiele można z tym też zrobić.

I po trzecie, co do globalnych wyzwań, słyszałem, tutaj były głosy, że potrzebna nam jest właśnie nowa globalna instytucja. To zawsze dobrze brzmi i mówimy o tym, że obecny system jest niewydolny, ale też może użyję tego słowa „patchwork”, bo on się w wielu kwestiach dobrze stosuje, że nam potrzebna jest *global patchwork governance*. Taka *governance* już istnieje, tylko ona nie jest idealna, nie jest scentralizowana, nie jest jednolita. W jaki sposób ona istnieje?

Unia Europejska jest częścią globalnego ładu, bo przecież decyzje Unii wpływają na światową gospodarkę. RODO, podatki, MiFID i jest wiele innych decyzji, które sprawiły, że cała reszta świata musiała się do tego dostosować, podobnie z amerykańską polityką, więc nie ma jednego środka decyzyjnego – może i dobrze, ale mamy G20, OECD, Unię Europejską, Amerykę. My jako Polacy możemy się skupić na tym, żeby wzmocnić Unię Europejską, bo to jest jedyny sposób na to, żebyśmy mieli, globalnie mieli cokolwiek do powiedzenia. Dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, zegar pokazuje, że już od dwóch minut powinno nas tu nie być, ale jeszcze troszeczkę przeciągniemy, więc po minucie dla każdego z Państwa.

Maciej Miszewski: W takim razie zrezygnuję z części odpowiedzi Panu profesorowi Fiedorowi, bo przedmówca mnie właściwie wyreczył. Dodam tylko, że Acemoglu podkreślał, że przejście od instytucji wykluczających do inkluzywnych wymaga poza napięciem bodźcami również pewnego szczególnego zbiegu okoliczności, pewnej koincydencji. Czy ona nastąpi to jest inna spawa, rzecz druga. W odniesieniu do wypowiedzi Pana profesora Sopoćko – to będę się bardzo twardo upierał przy tym, że problem końca kapitalizmu czy ewolucji kapitalizmu jest problemem stricte globalnym. Zatem nie można się łudzić, że to, co jesteśmy w stanie przewidywać na przykładach pojedynczych gospodarek, daje się przenosić w sposób bezpośredni, mechaniczny na gospodarkę światową. A jeśli chodzi o przykłady, które Pan profesor Sopoćko był uprzejmy podać, Hanzy i Związku Szwajcarskiego, jak najbardziej trafne, to przypuszczam, że sprawczość i sterowalność takich związków, takich organizmów jest odwrotnie proporcjonalna do skali – im większa skala, tym mniejsza sprawczość i tym mniejsza sterowalność. Natomiast wprost proporcjonalna do skali – i to jest druga strona tego medalu, jest kwestia kosztów danej zmiany, w tym zwłaszcza kosztów błędów i kosztów nieprzewidywanych skutków ubocznych. Są one wprost proporcjonalne do skali i to niestety ciąży na całym rozumowaniu. Ja tu pewnie w tym swoim rozumowaniu występuję w funkcji *advocatus diaboli*, to znaczy stawiam hipotezy, mając pełną nadzieję, że one są fałszywe i że rzeczywistość temu zaprzeczy. Dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Pan profesor Kleer.

Jerzy Kleer: Chciałbym poruszyć tylko trzy kwestie. Pierwsza: z całej naszej dyskusji wynika, że mamy spojrzenie czysto europejskie na przyszłość kapitalizmu. W gruncie rzeczy model kapitalizmu, jaki wykształcił się w Europie, właściwie opanował jeszcze tylko Stany Zjednoczone, Australię, Ale przecież system gospodarczy kapitalizmu, choć nie w tradycyjno-europejskim rozumieniu, upowszechnia się w skali światowej i na to nie ma rady. Można się sprzeczać, na ile w Chinach występuje kapitalizm. On ma oczywiście inne zabarwienie ideologiczne niż w Europie. Jednak gdybyśmy, proszę Państwa, spojrzeli na Europę z punktu widzenia modeli ideologicznych to byśmy mieli całe multum form kapitalizmu. Oddałem teraz książkę do druku w PWN-ie pt. „Zmierzch Europy”. W związku z tym zainteresował mnie model polityczny. Otóż pełna demokracja według badań nie moich, tylko przejętych z instytucji międzynarodowych, charakteryzuje pięć krajów, a reszta krajów to niepełna demokracja, w tym hybrydowa, autorytarna. Jeżeli zaś spojrzeć na Europę pod kątem innowacyjności, to w pierwszej dziesiątce najbardziej innowacyjnych krajów świata są tylko trzy państwa europejskie. Wprawdzie w badaniach Bloomberga obejmujących pięćdziesiąt najbardziej innowacyjnych państw Europa jest dosyć często reprezentowana, ale porównanie potencjału europejskiego i azjatyckiego wypada dla Europy niekorzystnie. Azja dzisiaj wytwarza prawie dwa razy tyle PKB co Europa, i to jest jednym z istotnych elementów, które trzeba brać pod uwagę. Nie jest kwestią przypadku, że w państwach europejskich goszczą ideologie populistyczne zarówno skrajnie prawicowe jak i skrajnie lewicowe. To jest obrona tradycyjnego modelu państwa, które się broni przed integracją. Ale to integracja jest rozwiązaniem przyszłościowym.

Sławomir Czech: Dziękuję. Szanowni Państwo, w dyskusji poruszono kilka kwestii, które były adresowane bezpośrednio do mnie. Nie wiem, czy ze względu na ograniczenie czasowe będę w stanie odpowiednio do nich się odnieść. Ja nie wierzę w żaden rząd światowy, czy żadną instytucję światową, to jest ułuda i niczego takiego nie sugerowałem. Powiedziałem tylko, że ponieważ problemy są globalne, to efektywne dostarczanie rozwiązań może być trudne i musi się opierać właśnie być może na takim patchworkowym negocjowaniu, ścieraniu się interesów itp. Powstaje pytanie, czy to jest wystarczające? Nie wiem, ale na pewno globalne państwo czy globalna instytucja byłaby tym bardziej nieefektywna, bo tam by było jeszcze wyraźniejsze ścieranie się

interesów. Z dyskusji odnoszę też wrażenie, że jest duży optymizm co do przyszłości kapitalizmu. Oczywiście, kapitalizm będzie, natomiast chyba dopędza on sam siebie. Jeżeli upadnie kapitalizm to nie kapitalizm w ogóle, ale jego neoliberalny model. Dwie ostatnie uwagi. Pan doktor Czerniak zaproponował bardzo interesującą interpretację, że kapitalizm wchłania swoją dialektykę – nie, on ją pożera, to jest coś innego. A i kapitalizm potrzebuje paliwa, potrzebuje ekspansji. Zatem bez tego umrze, więc to jest rzecz naturalna. I ostatnia kwestia: oczywiście musimy pytać, jakiego kapitalizmu chcemy. Padła propozycja, że właśnie chodzi o kapitalizm skandynawski, szwedzki. Ja się Szwecją zajmuję od lat piętnastu i wciąż się nie mogę nadziwić, jak ogromna jest specyfika tego systemu i niemożność jego kopiowania gdziekolwiek indziej. Można się na nim wzorować, ale ta specyfika jest tak daleko posunięta, że jest niemożliwa do naśladowania. Dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Pani doktor Justyna Bokajło.

Justyna Bokajło: Bardzo dziękuję Pani Profesor. Podsumowując całość naszego dyskursu, z pewnością klasyfikacji modeli kapitalizmu istnieje wiele, nie jest możliwe, aby stworzyć jeden, unitarny typ, co więcej nie jest możliwa dokładna inkorporacja rozwiązań będących właściwymi w jednym państwie do innego, z uwagi na odmienność przede wszystkim instytucji nieformalnych, jak i kontekstowość społeczną.

Dlatego pomimo wielu walorów wspomnianego tu modelu skandynawskiego nie sądzę, aby możliwe było jego odwzorowanie w polskich warunkach, z uwagi na różnice systemowe, społeczno-kulturowo-ekonomiczne. Poczynając chociażby od kultury ruchu drogowego, przez rozwiązania i efektywność systemu edukacji, po rozwój i aktywność społeczeństwa obywatelskiego, aczkolwiek od Skandynawów możemy się wiele nauczyć. W tym zakresie również, wyjątkowo upraszczające jest sprowadzanie do jednego typu np. kapitalizm niemiecki, szwedzki i japoński jak czyni to Michel Albert, czy jak wspomniany niejednokrotnie Amable, który do modelu kontynentalnego zalicza i Niemcy i Francję, gdzie różnice w systemach kapitalizmu tych państw są ogromne.

Druga kwestia: chciałam zwrócić uwagę, że my cały czas rozmawiamy o kapitalizmie, ale w formie zmaterializowanej. Odnosimy się do rozwoju sieci, cyfryzacji, nowej formy kapitału m.in. finansowego, czyli do kontekstu celoworacjonalny, do form kwantytatywnej jego użyteczności, marginalizując wymiar aksjologiczny, społeczny, ludzki – czyli de facto jakościowy (mierzony

rankingami jakości życia), z pola widzenia zanika kultura kapitalizmu o której mówił m.in. Weber. Jest to istotne o tyle, że kapitalizm jest formacją wielowymiarową, koncentracja na jego wyłącznie materialnym wymiarze prowadzi do zwiększania dychotomii między kapitałem a pracą, kapitałem a produkcją, do zjawisk takich jak finansjalizacja, kapitalizmu elit, raubiterizmu.

Kończąc i równocześnie wracając do tytułu panelu, może dobrym sformułowaniem byłby style, nie modele kapitalizmu. Złożoność rzeczywistości każdego z państw narodowych jest ku temu dobrym przyczynkiem. Bardzo dziękuję.

Elżbieta Mączyńska: Czyli garnitur szyty na miarę?

Justyna Bokajło: Można tak powiedzieć.

Elżbieta Mączyńska: Pan profesor Pysz zamyka naszą debatę.

Piotr Pysz: W naszej dyskusji staliśmy pod naciskiem czynnika ograniczonego czasu. To znaczy, że musieliśmy wyznaczyć wysokie tempo i mocno skracać bardzo ciekawe wypowiedzi.

Proszę Państwa, teraz tylko bardzo krótka informacja: jest świetna książka niestety zmarłego przed dwoma laty słynnego socjologa Ulricha Becka, pod tytułem „Metamorfoza świata”. Jedną z głównych tez tej książki jest, że w zasadzie niczego się już nie da przewidzieć, świat już nie zmienia się linearnie na osi czasu, tak nie zmienia się też na określonych wybranych odcinkach. To co się dzieje to jest prawdziwa metamorfoza – pojęcie wzięte z biologii. I to jest zupełnie inny wszechogarniający wszystko wymiar kompleksowych, radykalnych zmian. Beck pisze że sam nie wie, co przyjdzie, i co nas czeka? I my tego też nie wiemy, ale musimy o tym rozmawiać i dyskutować. Musimy też próbować te przemiany zrozumieć.

Na zakończenie chcemy uhonorować Państwa, naszych panelistów, specjalną książką-raportem. To symboliczna nagroda za wysiłek, jaki Państwo włożyli w przygotowanie się do dyskusji dotyczącej wielce skomplikowanej problematyki ewolucji współczesnego kapitalizmu.

Elżbieta Mączyńska: Książka ta to wydany przez PTE przekład raportu OECD pod tytułem „Poza PKB, czyli mierzymy to, co ma znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego”. Bardzo, bardzo wszystkim Państwu dziękujemy.

Piotr Pysz: Dziękujemy bardzo.